Nr. 25. Kraków, Piątek 31 Stycznia 1896. Rocznik XV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20	10	5	1 „ 70
W Państwie Niemieckiem	24	12	6	2
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. zh krajów	28	14	7	2 „ 35

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Płona, ul. Karola Ludwika 9. do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.* — *Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.* — *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości **F. A. Grigara** i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmidt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

W przyszłym miesiącu rozpoczniemy w felietonie druk nadzwyczaj zajmującej powieści **T. T. Jeża** (Z. Miłkowskiego), osnutej na tle powstania styczniowego, p. t.: **„Za gwiazdą przewodnią"**.

Kraków, 30 stycznia.

Wczoraj przyszło w Sejmie naszym po raz pierwszy w bieżącej sesyi do poważniejszego starcia między posłami polskimi z klubów ludowych, solidarnie z nimi idącymi posłami ruskimi, a większością Sejmu. Posłowie wzmiankowani wyszli ostentacyjnie z sali sejmowej, widząc, że wszystkie ich wnioski i poprawki upadają.

Szło o nową ustawę łowiecką, którą posłowie-włościanie uważają za krzywdzącą dla ludu. Czy tak jest w istocie? Nam się zdaje, że konserwatywna większość sejmowa zbyt pospiesznie i nieoględnie odpowiedziała na to pytanie przecząco. Należało przedewszystkiem kwestyę tę wziąć pod rozwagę, nietylko z ogólnego stanowiska interesów większej własności; nie należało wychodzić tylko z tego stanowiska, że kraj musi mieć zwierzynę i o jej hodowanie się starać, — lecz wziąwszy w obronę lud, powiedzieć sobie, że przedewszystkiem należy wyjść z tego założenia, iż więcej zależy na poszanowaniu własności biednego rolnika, chłopa, niż na utrzymaniu wielkiej liczby zwierzyny, jako „bogactwa krajowego". Dajmy na to, że kraj, nietylko większa własność, zyska do pewnego stopnia na wprowadzeniu w życie nowej ustawy łowieckiej; dajmy na to, że polowania będą obfitszym uwieńczone rezultatem; atoli zapytajmy, czyją prywatną własnością staje się ubita zwierzyna, a czyim kosztem ona się hoduje i żywi? Zapewne, — obszar dworski ma rozległe przestrzenie i tutaj zwierzyna łowna, jak i zwierzęta „uznane za szkodliwe" główne znajdują schronisko; tutaj najwięcej robią szkody i tutaj najwięcej znajdują pożywienia. Lecz szkoda ta mniej dotkliwą jest dla właściciela kilkuset morgów, niż dla właściciela dwóch morgów, który nietylko nie ma prawa polować na „zwierzęta łowne", lecz utrudnioną ma, a nawet wręcz niemożliwą obronę przed dzikim i szkodliwym zwierzem.

Nie mamy zresztą pretensyi rozstrzygania tej kwestyi w tej chwili. Podnosimy tylko najdrażliwszy jej moment, nie przecząc wcale, że uwzględnienie go w ustawie, któraby obie strony, własność większą i mniejszą, zadowoliła, jest rzeczą bardzo trudną. Ale też nie było najmniejszego powodu przyspieszać załatwienia tej sprawy. Ostatecznie mamy ustawę łowiecką, z której chłopi zadowoleni nie są,—a gdy klub ludowy przez usta posła Wójcika żądał, aby sprawę całą odroczyć, przez odesłanie jej do Wydziału krajowego, — to większa własność powinna była wniosek ten przyjąć, bo nic przez to nie traci ani obszar dworski, ani sama sprawa, o którą idzie, a zyskać można było wiele, bo w czasie następnym wytarłyby się, jak to mówią, i wyrobiły zdania.

Nie wchodząc więc na razie w to, czy wniesiona obecnie ustawa łowiecka jest sprawiedliwą i słuszną, czy ona rzeczywiście w tym stopniu lud krzywdzi, jak to jego posłowie zaznaczyli, — należało Sejmowi przyjąć odraczający wniosek Wójcika, bo nie rozstrzygał on przecież sprawy na żadną stronę, a dawał czas do namysłu. Miał nadto ten wniosek tę bardzo dobrą stronę, że uchylał od Sejmu zarzut, jakoby on nieprzychylnie był dla ludu usposobiony. Ostatecznie ustawa łowiecka nie jest wcale sprawą naglącą; mamy wiele spraw bez porównania ważniejszych, które wymagają zgodnego usposobienia Sejmu i współudziału wszystkich jego klubów. Tego zgodnego współudziału ludu w pracach sejmowych nie godziło się zamącać postawieniem na ostrzu miecza sprawy, w stosunku do innych mniej ważnej, jaką, na razie przynajmniej, jest bądź co bądź ustawa łowiecka.

Śmieszną doprawdy jest rzeczą, że gdy Sejm kwestye zasadnicze, jak reformę wyborczą, reformę gminną, reformę szkół średnich, wstydliwie usuwa na plan ostatni, — to o ustawę łowiecką kruszy kopie z klubami ludowemi, wywołując rozdrażnienie, bez którego mógł się obejść w tej sesyi bardzo wygodnie. Nie idzie o to, aby każdy wniosek ludowy miał zyskiwać aprobatę Sejmu dlatego, że z klubu ludowego wychodzi; lecz wcale to Sejmowi nie ubliża, jeżeli pod głębszą rozwagę te wnioski biorąc, przyzna im słuszność, gdy na to zasługują, pomimo że one z klubów ludowych wychodzą.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Opawa, 29 stycznia.

W Sejmie śląskim na posiedzeniu dzisiejszem pos. dr. Michejda uzasadniał wniosek posłów polskich i czeskich, aby rząd założył w Cieszynie polskie, w Opawie czeskie seminaryum nauczycielskie. Przemówienie to o tyle jest pamiętne, że pos. Michejda pierwszą część swojej mowy wypowiedział w języku polskim. Niemcy wysłuchali przemówienia spokojnie i wniosek przydzielono komisyi szkolnej. Przypisać to należy wpływowi, jaki wywierają marszałek i prezydent krajowy na umiarkowańszych Niemców, a przedewszystkiem na posłów z większej własności; w innych warunkach liberałowie byliby z pewnością demonstrowali i salę opuścili.

W sprawie ugody z Węgrami uchwalono rezolucyę, mocą której wzywa się rząd do energicznego strzeżenia interesów państwowych. Wniosek pos. Türka, aby wypowiedziano sojusz handlowy i cłowy, nie znalazł poparcia i upadł.

Pos. dr. Müller nacierał na ministrów Polaków i posłów polskich, że im wszystko jedno, jaka ugoda będzie zawarta, bo Galicya jest krajem biernym. Pos. dr. Michejda odparł te frazesy podnosząc, że ministrów Polaków niskie zarzuty Müllera nie dosięgną, a posłowie polscy zrobią swoją powinność, jak wszyscy inni.

Prezydent krajowy hr. Coudenhove oświadcza, że stanowisko dra Müllera jest inne jak stanowisko urzędników, którym zawsze o interes ogółu idzie przedewszystkiem. Taksamo postępują i postąpią ministrowie Polacy, wolą cesarza powołani do steru. Dlatego z całą stanowczością odpiera zarzuty dra Müllera, podniesione przeciwko ministrom Polakom (Brawo. Brawo).

Dr. Michejda imieniem posłów z gmin wiejskich wniósł rezolucyę, aby rząd wyznaczył wynagrodzenie urzędom gminnym za prowadzenie spraw w poruczonym zakresie działania.

Sprawa „Sokoła odeskiego".

Korespondent *Dziennika Poznańskiego* donosi z Odessy, co następuje:

Najwyższym rozkazem z dnia 6 grudnia st. st. na przedstawienie ministra sprawiedliwości car postanowił sprawę (jak opiewa dekret) „tajnego zbrodniczego związku „Sokół odeski" i innych stowarzyszeń tajnych w Odessie" rozstrzygnąć w drodze administracyjnej i winnych poddać karom następującym:

a) Konieczkę, pracującego w magazynie żyrardowskim, Zaruckiego, urzędnika banku, W. Gasztowta, urzędnika w lombardzie i K. Jabłońskiego, prowizora farmacyi, po zaliczeniu 16-miesięcznego więzienia śledczego, jako kary, wysłać do gubernii archangielskiej na 5 lat.

b) Browirskiego, urzędnika kolejowego i p. N. Dzierżyk do gubernii archangielskiej na 3 lata, — po zaliczeniu jako kary pierwszemu 16-miesięcznego więzienia, a p. Dzierżek $3^1/_2$-miesięcznego.

c) Terleckiego, pisarza u sędziego pokoju, po zaliczeniu jako kary 16-miesięcznego więzienia, jako poddanego austryackiego odstawić do granicy, a Mianowskiego, aptekarza, oddać pod dozór policyjny w ciągu 5 lat, ze wzbronieniem pobytu w gubernii Królestwa, kraju północno- i południowo-zachodniego i Odessy. Nehrebeckiego, urzędnika kancelaryi, naczelnika miasta, oddać pod dozór policyjny na 5 lat, ze wzbronieniem pobytu w wyżej wymienionych guberniach. Resztę z górą 30 oddać pod dozór policyi na 3 lata, ze wzbronieniem pobytu w wymienionych guberniach i pod warunkiem, aby wyjechali z Odessy do 7 stycznia st. st.

Oto lista osób skazanych: p. Zwolińska, córka urzędnika magistratu; Czajkowski, b. inspektor fabryczny; Rożałowski, komisant zbożowy; Czwaliński, adjunkt sądowy; Sewiecki, pom. adw. przysięgłego; Krimmer, kupiec; Cebrzyński, buchalter domu handlowego; Barczewski, inspektor kolei; Talikowski, Antonowicz i Dobrowolski, rękawicznicy; Wąsowicz i Halicki, urzędnicy odeskiego Towarzystwa wzajemnego kredytu; Kozika i Ruczyński, urzędnicy besarabsko-taurydzkiego banku; A. Przygodzki i Kujawski, buchalterowie domu handlowego; Kasawski, W. Zaleski, J. Zaleski, Mianowski, Gęsty, Smokowski i Mycielski, prowizorowie farmacyi; Jacuński, rzeźbiarz; Krzaczkowski, buchalter w zarządzie telefonu; Dryliński i Parafinowicz, zegarmistrze; Biliński, pisarz u regenta p. Dzierżanowskiej po odsiedzeniu 3 miesięcy w cytadeli warszawskiej wysłać z Warszawy i wzbronić pobytu w Królestwie, na Litwie i Rusi, a Krusińskiego (z Warszawy) poddać takiej samej karze, jak i innych.

Między wymienionemi osobami znajduje się 10 żonatych i obarczonych liczną rodziną. Wyroku tak surowego nikt u nas nie spodziewał się. Żadne stowarzyszenia polskie polityczne nie istniały. Środy były zwykłemi towarzyskiemi zebraniami, na których oddawano się flirtowi, zabawiano się muzyką lub tańczono. „Sokół", było to bardzo nieliczne kółko gimnastyków i nie miało żadnego zadania politycznego. Ćwiczenia odbywały się w sali gimnastycznej, o czem wszystkiem było wiadomo. Konieczko, Gasztowt, Zarucki i Jabłoński, których dekret pompatycznie zowie prezesem, wiceprezesem i skarbnikami, kierowali ćwiczeniami gimnastyków, podzielonych na trzy grupy.

Dnia 2 stycznia st. st. pięć wyżej wymienionych osób o godzinie 6 wieczorem przewieziono z więzienia na dworzec kolejowy, a o 9 pod eskortą wywieziono do Archangielska. Reszcie na pobyt w Odessie pozwolono do 7 stycznia st. st. Kilku osobom, które telegraficznie prosiły ministra o prolongaty, — pozwolono na takową. Udzielono jej na miesiąc, dwa, po sprawdzeniu, że rzeczywiście stan interesów lub zdrowia tego wymaga. Z p. Dzierżkowską wyjechała też dobrowolnie jej matka, osoba wiekowa i schorowana. Prowizorom farmacyi zabroniono oddawać się swemu fachowi z zastrzeżeniem, że mogą prosić ministra, żeby im pozwolił. Na prośbę jednakże otrzymali odpowiedź odmowną. Oburzenie na wyrok niesprawiedliwy, nawet między Rosyanami ogromne. Podczas świąt odbywały się u nas rewizye i aresztowania rzekomych socyalistów. Prócz tego, ponieważ wszystkie sprawy polityczne zostały ukończone, żandarmerya stara się stworzyć kwestyę gruzińską. Odbywają się rewizye u Gruzinów i szukają między nimi tajnych politycznych stowarzyszeń. Chodzi o to głównie, czy w Odessie utrzymać nadal „*usilennuju ochranu*".

Z Sejmu krajowego.

Na wczorajszem posiedzeniu ożywiły się rozprawy nad ustawą łowiecką, którą przedłożyła komisya administracyjna z uwzględnieniem poprawek, przez rząd nadesłanych. Komisya wnosi projekt ustawy o 88 paragrafach, która normuje stosunki łowieckie w naszym kraju. Ustawa ta, która wejść ma w życie w 3 miesiące po jej ogłoszeniu w dzienniku ustaw krajowych, zawiera zarazem postanowienie, iż z chwilą wejścia w życie tej ustawy tracą moc obowiązującą dotychczasowe ustawy i rozporządzenia, odnoszące się do niniejszego przedmiotu, z wyjątkiem ustawy z 19 lipca 1869 Dz. u. kr. nr. 26, która pozostaje nadal w mocy obowiązującej.

Marszałek otwiera rozprawę ogólną nad tym przedmiotem.

Pos. Kramarczyk poddaje szczegółowej krytyce komisyjny projekt ustawy, a przedewszystkiem nie zadawalnia mowcy § 1, według którego prawo polowania polega na uprawnieniu do hodowania zwierzyny. W dalszym ciągu krytykuje postanowienia o wynagradzaniu szkód, wyrządzonych przez zwierzynę. Mowca kończy oświadczeniem, że ustawa projektowana jest szkodliwą dla włościan i dlatego prosi, aby Izba zgodziła się na poprawki, jakie w szczegółowej dyskusyi stawiać będzie. Mowca nie wątpi, że cała Izba z wielką troskliwością zajmuje się sprawami włościan i dlatego wyraża nadzieję, że życzenia ludu włościańskiego będą uwzględnione.

Pos. Okuniewski poddaje również krytyce projekt ustawy. Mowca podnosi, że Wydział krajowy w projekcie swym zamieścił postanowienie, iż wydzierżawienie prawa polowania należeć ma do zwierzchności gminnej. Postanowienie to było nader sympatycznem dla mowcy, sądził, że łatwiej nastąpi zbliżenie się na gruncie projektu ustawy, — tymczasem komisya zmieniła to postanowienie w ten sposób, iż władza polityczna ma uskuteczniać wydzierżawienie prawa polowania. Mowca zastrzega sobie postawienie w rozprawie szczegółowej poprawek do projektu ustawy.

Pos. Bojko porównywa projekt ustawy łowieckiej z kobietą, która dla jednych dzieci jest dobrą matką, dla drugich złą macochą. Projekt komisyi, zamiast być postępowym, jest wsteczny, nie kodyfikuje, ale obala dawniejsze postanowienia, mające na celu dobro ludu. Mowca nabrał już w Izbie przekonania, że to, co komisya postanowi, nie da się odwrócić — ale mimo to wyraża nadzieję, że Sejm przyjmie poprawki, zdążające do tego, by zapobiedz możliwej krzywdzie ludności włościańskiej. Kończy słowami Skargi: „Złodziejskie to serce, które krzywdą drugich chce się wzbogacić". (Oklaski na ławach klubów ludowych i ruskich).

Pos. Dawid Abrahamowicz nie miał zamiaru przemawiać w rozprawie nad tym przedmiotem, ale przemówienia dotychczasowych mowców przekonały go, że między nimi a sprawozdaniem komisyi istnieje pewne nieporozumienie. Rzucono tutaj zdanie, że pewne opłaty niesprawiedliwie obciążają włościan, iż gdy włościanin chce polować, musi uiszczać różne ciężary i opłaty. Mowca zwraca uwagę, iż w pojęciu sprawiedliwości mieści się to, aby wszyscy równomiernie ciężary ponosili, czy zatem — pyta mowca — ustawa inne nakłada opłaty na stan włościański, a inne na mieszczański? — nie. Okazuje się zatem, że walczenie słowami o sprawiedliwość nie zawsze jest na miejscu. Mowca zwraca się wreszcie do przemówienia pos. Bojki i na końcowe jego słowa odpowiada, że od dłuższego szeregu lat zasiada w tej Izbie i w imieniu znakomitej jej większości może złożyć kategoryczne oświadczenie, że co słuszne i sprawiedliwe, zawsze było i będzie w tej Izbie przyjęte. (Huczne brawa).

Pos. Średniawski, podobnie jak inni członkowie klubu ludowego, wystąpił także z ostrą krytyką projektu. Dosyć już tych ustaw o dwóch miarach — nie stwarzajmy nowych, bo to jest właśnie środek, który wytwarza t. zw. żywioły przewrotu.

Pos. Wójcik wyraził zdanie, że ten projekt ustawy „jest wstydem końca XIX wieku". W ustawie tej widać tylko: egoizm, jednostronność i frazesy o rzekomej kulturze łowieckiej. Mowca żąda usunięcia projektu z porządku dziennego i odstąpienia go Wydziałowi krajowemu, aby ten udzielił aktów rządowi, a rząd na następnej sesyi niechaj wniesie swój projekt, który może będzie korzystniejszy dla ludu.

Pos. Stanisław Dzieduszycki oświadcza,

A. FOGAZZARO.

DANIEL CORTIS.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

26 (Ciąg dalszy).

Powiadasz, że byłaś bardziej chorą, niż przypuszczałem. Dlaczego kazałaś kłamać poczciwemu doktorowi Niscemi? Przypuszczam, że chciałaś ukryć prawdę przed matką, — lecz dlaczego przedemną?... I jak teraz mogę wierzyć wyrazowi: „Wyzdrowiałam?"...

Załączam ci ukłony od Clenezzego. Dowiedziałem się wczoraj, że kocha muzykę, bardziej niż wino albańskie i jakąś potrawkę, którą się raczy raz na tydzień na Transtevere w oberży trzymanej przez obywatela z Bergamo. Mieliśmy wczoraj u państwa S. wieczór muzyki starej. Donna Laura śpiewała aryę Pergolesa, wyciskając prawdziwe łzy naszemu przyjacielowi. Żartowałem z niego mówiąc, że ci o tem napiszę. „Dobrze, odparł, lecz poślij jej także aryę albo przynajmniej słowa Metastasia, mające większą wartość od wielu nowoczesnych sonetów.

„Jeżeli spotkawszy mnie, zapyta:
„Co się stało z moim przyjacielem,
„Z przyjacielem tak bardzo nieszczęśliwym,
„Odpowiesz jej: — „nie żyje".
„Nie, nie, niech boleść tak wielka
„Nie spotka jej nigdy przezemnie,
„Powiedz jej tylko te słowa:
„Płacząc za tobą — odjechał"....

Wracając do domu, przypomniałem sobie anegdotę, którą mi opowiadał Braga, sławny wiolonczelista, nigdzie jej nie czytałem. Opera Olympias, w której znajduje się ta arya, była przedstawiana w Argentynie i gwałtownie wygwizdana. Biedny Pergolese dotknięty do żywego siedział w fotelu w orkiestrze ukrywszy twarz w dłonie. Teatr się wypróżniał, on siedział nieruchomo, gdy w tem z loży wysunęła się ręka niewidzialnej osoby, rzuciła mu kwiaty i znikła.

Szczęśliwy człowiek. W naszem nędznem życiu mało jest nagród mających podobną wartość, jak te kwiaty spadające z ręki niewidzialnej istoty. Czy sądzisz, że ona i Pergolese są teraz połączeni?... Przyznam ci się, że stawiałem sobie to pytanie, wracając do domu, ponieważ skrutynium listy już zatwierdzone i więcej się o niem nie myśli....

Parlament odroczony do drugiego marca. Jutro wyjeżdżam, poniedziałek i ostatni wtorek spędzę u Carrów, potem jadę do Villascura, gdzie mnie czekają nowe przykrości. Obiegają tam protesta, zbierają podpisy przeciw moim mowom i glosowaniu.

Wygwizdają mnie: niech i tak będzie!
Żadna ręka nie rzuci mi kwiatów: zgoda!...
Gdybym miał herb, chciałbym mieć taki napis: „Przeciw tłumowi".

„Bądź zdrowa, Heleno. Czy myślisz, że Pergolese i ona są teraz połączeni?...

Daniel".

Do senatora Clenezzi w Rzymie.

Cefalu, 4 marca.

Mój drogi Clenezzi!

Wiem, że jesteś zawsze dla mnie dobrym i wiernym przyjacielem, wiem, że pamiętasz o mnie, czego dałeś mi dowód przesyłając przed dwoma tygodniami wiersze, które mnie wzruszyły, równie jak ciebie, nawet bez muzyki Pergolesa i głosu Donny Laury.... Tylko dla mnie mój drogi Clenezzi poezya umarła, a przynajmniej „odeszła płacząc", jak mówi Metastasi, w zamian zaś za nią posyłam ci smutną prozę.

Wiesz, że 31 marca przypada termin ostatniej raty, jaką mąż mój ma zapłacić pod karą procesu według umowy z adwokatem Roglietti. Zdaje mi się, że jesteśmy w bardzo trudnem położeniu i że mąż mój pieniędzy nie ma. Powiem ci wszystko, bo mówienie o tem nic mnie nie kosztuje. Mała choroba zmieniła zupełnie moją czułość; płaczę o dzieciństwa, a na wielkie klęski jestem obojętna.

Kiedy mąż mój powrócił do Rzymu w listopadzie, zdaje mi się, że z chwilowego powodzenia w grze, jakie miał z początkiem lata, a o którem musiałeś wiedzieć, nie było już ani śladu. Wrześniowa rata i zapewne inne krzyczące długi pochłonęły wszystko. Dlatego zostałam w Cefalu, chcąc uniknąć niepotrzebnych wydatków. Odjeżdżając zostawił mi bardzo mało pieniędzy, a gdy wyjechał, przekonałam się, że i tu ma rozliczne długi po sklepach i handlach. Schowałam pieniądze przysłane mi przez wuja, któreś odebrał z narodowego banku; mąż o nich nie wiedział, a ponieważ w chwilach szczęśliwej gry nie potrzebował ich, przeznaczyłam je na ostatnią ratę będąc pewną, że wkrótce znowu się znajdzie w trudnem położeniu. Biedni ludzie co chwila przychodzili żądać należytości. Pisałam do męża; odpowiedział, abym ich prosiła o cierpliwość, gdyż obecnie nie może zaspokoić ich żądań. Cóż miałam robić? Zapłaciłam z odłożonych pieniędzy.

Mąż mój był tutaj przed dziesięcioma dniami. Po jego wyjeździe dowiedziałam się, że napróżno starał się o pożyczkę, że osoba, która chciała udzielić mu znaczniejszą kwotę, wymagała na wekslu podpisu mej matki. — Mąż zerwał układy, czemu się nie dziwiłam, gdyż przeszłego roku długo nalegał na moją rodzinę o pieniądze, a nie dostał ich wskutek nieporozumienia, mógł przypuszczać, że wuj, matka i ja zażartowaliśmy sobie z niego. Możesz sobie wystawić jego gniew i zawziętość. Przypuszczam, że byłby zdolny doprowadzić do najgorszej katastrofy, niż przyjąć cośkolwiek od nas. W skład jego charakteru wchodzi także trochę dobrego kruszcu, gdy się na niego natrafi, odzywa się. Dowiedziawszy się, że popłaciłam drobne długi, o czem musiałam go zawiadomić, wpadł w gniew, żądając pokwitowania z całej wydanej sumy. Przypomniałam mu o zbliżającej się racie, odparł, abym się nią nie zajmowała. Powtarzają mi tutaj urywki ponurych zdań, jakie wygłaszał; wobec mnie wyrywały mu się również złowrogie słowa. W Rzymie mówił mi wyraźnie, do czego byłby zdolny dla uratowania honoru, wprawdzie wtedy wracał z gry upojony powodzeniem.

Mój dobry Clenezzi, wszak przecie to zupełnie naturalne, że chcę zrobić wszystko, co powinna uczciwa kobieta, co jej nakazuje obowiązek, ale nie wiem jak, a fizycznie nie jestem zdolna do myślenia. Jeżeli mi powiecie: powinnaś oddać wszystko, do ostatniego pierścionka oddam i umrę spokojna. Powiedzcie mi tylko, co mam robić?!...

Może się zapytasz, dlaczego nie piszę do rodziny? Jeżeli potrzeba, napiszę. W każdym razie pieniądze tobie muszą być przesłane, abyś ile możności jak najlepiej załatwił sprawę z adwokatem, gdyż znam usposobienie mego męża dla mej rodziny....

O jaką sumę mam prosić? Odpowiedz mi odwrotnie, — oczekuję mej matki za kilka dni. Miała zamiar jechać morzem, lecz gotowa zmienić projekt i jechać na Rzym. Jeżeli potrzeba, aby ona przywiozła pieniądze, napisz. Mój wuj ma się lepiej; nie chciałabym, aby odebrał podobny list, kiedy jest sam.

Mam wyrzuty sumienia, mój dobry przyjacielu, za kłopoty, jakie ci sprawiam w zamian za zimną i znużoną wdzięczność, której ci nawet nie mam sił ofiarować. Proszę cię tylko zrób dobry uczynek. I jabym także chciała coś dobrego zrobić, a nie mogę. Nie mów nikomu o tym liście, a gdy będziesz miał wolną chwilę do myślenia o niepotrzebnych rzeczach, wspomnij i o mnie przy sposobności.

Twoja przyjaciółka
Helena de S. G.

Do baronowej Heleny Santa Giulia w Cefalu.

Rzym, 7 marca.

Droga Przyjaciółko!

Od czterech dni jestem przykuty do łóżka silnem cierpieniem. Cóż miałem począć?... Sprawa jest naglejsza, niż ci się wydaje. Przebacz mi, lecz posłałem po twego kuzyna, deputowanego Cortisa, dla którego mam wiele szacunku, prosząc go, aby mnie zastąpił. Co prawda, obecnie jest on przeciążony pracą, komisye parlamentarne, zakładanie dziennika, dają mu mnóstwo zajęć; mimo to nie widzę nikogo, ktoby z większą gorliwością mógł zająć się tą sprawą. Gdy wymówiłem twoje nazwisko, podjął się zastępstwa prędzej, nim zdołałem mu je ofiarować. Z mej strony mogę ci dać tylko jednę radę: przyjeżdżaj do Rzymu.

Przebacz mi niewyraźne pismo; zmuszony jestem pisać lewą ręką!..

W nadziei prędkiego zobaczenia cię, przesyłam ucałowanie rączek.

G. B. Clenezzi.

(C. d. n.)

że nowy projekt ustawy naraża właśnie dotychczasowych właścicieli polowań i lasów na poważne niebezpieczeństwa, a mimo to godzą się na ten projekt, jedynie dlatego, iż uznają potrzebę uregulowania stosunków łowiectwa, co przyniesie może korzyści krajowi, a zatem i włościaństwu. Z tego jedynie powodu — oświadcza mówca — że głosować będzie za ustawą.

Sprawozdawca pos. Adam Jędrzejowicz staje w obronie projektu ustawy, wykazując, że postanowienia tego projektu przynoszą znaczne ulgi i korzyści włościaństwu. Mówca wyraża zdziwienie, że posłowie włościańscy, będący reprezentantami małej własności, żądają odrzucenia ustawy i zwrócenia jej Wydziałowi krajowemu. Włościanie choćby ze względu na postanowienia obowiązujące dziś w kwestyi szkód wyrządzanych przez dziki, nie bardzo byliby wdzięczni p. Wójcikowi za takie załatwienie sprawy.

Izba uchwaliła przejść do dyskusyi szczegółowej. Za odraczającym wnioskiem pos. Wójcika głosowały kluby: demokratyczny polski, oba ludowe i ruskie.

W dyskusyi szczegółowej zgłoszono następujące poprawki:

Do § 1 pos. Kramarczyk, by opuszczono słowa „do hodowania zwierzyny". — Poprawka ta nie utrzymała się.

Do §. 3 b. wniósł pos. Wójcik poprawkę w tym duchu, aby gminie dozwolone było polowanie także na gruntach dworskich; pos. Zardecki zaś postawił do §. 3 c. dodatek, aby miejsca ogrodzone w ten sposób, że można się do nich dostać tylko przez bramę, a nie przez przeskoczenie lub w inny sposób — wyłączone były z pod prawa polowania. — Obie te poprawki upadły.

Do §. 5 postawił pos. Styła poprawkę w tym duchu, aby nie wolno było namiestnictwu przedłużyć okresu polowania z lat 6 do lat 12; a pos. Średniawski dodatek, aby z okręgu polowania gminnego wyłączone były okręgi polowania dworskiego. — Obie poprawki upadły.

Przy §. 8 pos. Abrahamowicz domagał się opuszczenia ustępu, orzekającego, że w wypadkach wyjątkowych może władza polityczna powiatowa ze względu na kulturę łowiecką przyłączyć niektóre parcele, n. p. remizy, łozy, kępy i t. d. do obszaru samodzielnego polowania, chociaż z tymże nieprzerwanej całości nie stanowią, jeżeli należą do tego samego właściciela i położone są w tej samej gminie miejscowej. — Poprawka ta również nie utrzymała się.

Przy §. 10 pos. Bernadzikowski zażądał zmiany w tym kierunku, aby wolno było łączyć mniejsze okręgi polowania gminnego, niż 100 hektarów, z sąsiedniemi większemi w jeden większy okręg, a czynsz dzierżawny rozdzielać następnie w odpowiednim stosunku między gminy. Większość Izby nie zgodziła się jednak na tę poprawkę i przyjęła ten paragraf w brzmieniu, proponowanem przez komisyę.

Ta sama historya powtórzyła się przy §. 11, traktującym o enklawach, jako też przy §. 13, omawiającym sposób wydzierżawiania polowań gminnych. Poprawki, stawiane do tych paragrafów przez pp. Bernadzikowskiego i Zardeckiego, upadły sromotnie, przegłosowane większością sejmową.

W tem miejscu pos. Bojko zażądał głosu i oświadczył, co następuje:

„Wobec tego, że większość Sejmu niemiłosiernie druzgoce nasze wnioski, przeto wnosimy o zarządzenie imiennego głosowania".

Wniosek ten nie uzyskał dostatecznego poparcia — poczem członkowie obu klubów ludowych i ruskich ostentacyjnie opuścili salę sejmową.

Do dalszych paragrafów stawiali już tylko poprawki pp. Zardecki, Pohorecki i Karatnicki — z tym samym jednakże, co członkowie klubu ludowego, skutkiem. Przyjęto jedynie dwie małe poprawki pp. Zardeckiego i Karatnickiego do §. 19, na które to poprawki sprawozdawca się zgodził.

Do §. 20 postawił pos. Romer poprawkę, by niezapłacenie czynszu dzierżawnego po wezwaniu do zapłaty w dniach 14 było karane nietylko rozwiązaniem kontraktu dzierżawnego, ale nadto utratą kaucyi. Poprawkę tę przyjęto.

Bez zmiany i bez dyskusyi przyjęto następnie dalsze paragrafy aż do 28 włącznie.

Niezrażony niczem pos. Zardecki stawiał dalej poprawki w §§ 29 i 31, ale bezskutecznie.

Najliczniejsze poprawki zgłoszono przy paragrafie 33, oznaczającym czas ochrony zwierza. Poprawki stawiali pp. Andrzej Potocki, Pohorecki, Vivien i Stadnicki. Kilka z tych poprawek przyjęto, wobec czego paragraf ten będzie opiewał:

„Nikomu nie wolno w czasie poniżej oznaczonym łowić lub zabijać: jeleni od 1 listopada do 31 lipca, kozłów (rogaczy) od 15 marca do 15 maja, zajęcy od 15 stycznia do 30 września, jarząbków od 1 lutego do 31 sierpnia, cietrzewi i głuszców kogutów od 20 maja do 31 sierpnia, kuropatw od 1 grudnia do 15 sierpnia, bażantów od 1 stycznia do 15 sierpnia, przepiórek od 1 stycznia do 15 sierpnia, dzikich gołębi od 1 listopada do 15 sierpnia, dropi i pardw od 15 kwietnia do 31 lipca: ptactwa błotnego mianowicie: krzyków, dubeltów, kulonów, bałtionów od 15 kwietnia do 30 czerwca; ptactwa wodnego mianowicie: dzikich gęsi i dzikich kaczek od 15 kwietnia do 15 czerwca; łani i sarn, cieląt i spiczaków, tudzież samic cietrzewi i głuszców przez cały rok. Przepis ten nie stosuje się do zarządzanych polowań w zamkniętych zwierzyńcach. Wystrzeliwanie łani i kóz ze względu gospodarstwa łowieckiego nastąpić może tylko za zezwoleniem namiestnictwa".

Przy §. 35 przyjęto poprawkę p. Andrzeja Potockiego o zasięganiu także opinii Towarzystwa łowieckiego przy wprowadzaniu pewnych zmian.

Po przyjęciu §§ 36 i 37 uchwalił Sejm na wniosek p. Wodzickiego dalszą dyskusyę odroczyć do następnego posiedzenia.

Przegląd polityczny.

Kraków, 30 stycznia.

„Wielka polityka" pokutuje teraz we wszystkich dziennikach europejskich. *Pal Mall Gazette* narobiła niesłychanego hałasu swojemi wiadomościami o sojuszu Turcyi z Rosyą. Jeżeli dziennikowi angielskiemu szło o zwrócenie uwagi sfer dyplomatycznych w Konstantynoplu na Nelidowa, ambasadora rosyjskiego, który ostatniemi czasy zbyt częstym bywał gościem w Ildiz-kiosku, — to cel osiągnął w zupełności.

Tymczasem to jedno jest rzeczą pewną, że Turcya zabrnęła w trudności wszelakiego rodzaju tak głęboko, że trudno jej dalej prowadzić jaką taką gospodarkę w państwie, a cóż dopiero ład w niem i spokój utrzymać. Doszło do tego, że rząd rzuca się na fundusze urzędników, którzy i tak utrzymywali się zawsze „z własnego przemysłu". Państwo traci kredyt, gdy właśnie najwięcej go potrzebuje. Spokój jest bardzo wątpliwy. Dość powiedzieć, że w Zeitun dotąd obie strony wojujące stoją naprzeciw siebie i dopiero konsulowie zagraniczni zdążają na miejsce okropnych scen, aby rokoszan z rządem tureckim pogodzić.

Nie potrzeba być prorokiem, aby na wiosnę przepowiedzieć nowe zajścia i rozruchy w Turcyi. Z jednej strony Rosya, z drugiej Anglia mają w tem interes, aby mącić wody Bosforu, bo tylko wtedy ich rola jest wytłómaczalna.

Z Paryża.

Szowinistyczny prąd we Francyi i niechęć do cudzoziemców objawiła się ponownie w projekcie, wniesionym niedawno do Izby deputowanych przez monarchistę hrabiego de Pontbriand. Hr. Pontbriand, reprezentant okręgu Châteaubriant, proponuje, ażeby tylko ci Francuzi mieli prawo zajmować posady administracyjne, urzęda wyborcze, należeć do armii i floty, których ojcowie i dziadowie posiadali już obywatelstwo francuskie. Roztropne i umiarkowane dzienniki paryskie stanowczo oświadczają się przeciwko temu wnioskowi i nadmieniają, że gdyby istniała taka ustawa, Francya nie byłaby miała ani Napoleona, ani takiego Masseny lub Gambetty. Dzienniki zwracają uwagę, że wniosek Pontbrianda sprzeciwia się demokratycznej zasadzie równości i świadczy tylko o przesadnej, nieuzasadnionej i śmiesznej obawie szpiegostwa i zdrady kraju, — jak gdyby i bez tego obcym rządom nie było łatwo dowiedzieć się o wszystkiem, co dzieje się we Francyi; jak gdyby wolność prasy nie udaremniała wszelkiej na tym punkcie ostrożności. To też większa część prasy francuskiej, między innemi i *Temps*, odrzuca wniosek Pontbrianda, który byłby tylko narzędziem ucisku i kompromitowałby a zarazem osłabiał Francyę wobec zagranicy.

Włosi w Afryce.

O sytuacyi wojennej w Erytrei ogłaszają dzienniki rzymskie następujące szczegóły:

Prawe skrzydło Abisyńczyków, składające się w większej części Tygryńczyków, pod dowództwem Ras Aluli, zajęło stanowisko w okolicy Agoli, mając naprzeciw siebie batalion włoski Gamerra. Główne siły Abisyńczyków zajęły linię między Makalle a Aduą, gdzie znajduje się ich lewe skrzydło. Główne siły Włochów zajęły pozycyę pod Maimeghetta, która to miejscowość leży 50 kilometrów na północ od Makalle. Dywizya ta składa się z brygady Arimondi'ego (6 batalionów włoskich, 3 włoskie i 2 krajowe baterye) i brygady Albertone'go (4 bataliony, składające się z krajowców). Główna kwatera generała Baratieri'ego znajduje się w Adagahamas, gdzie zajęła pozycyę brygada rezerwowa, składająca się z 4 batalionów.

Jeżeli wiadomości te są prawdziwe, nateneczas frontowa linia Abisyńczyków jest zwrócona w stronę północno-wschodnią, a Włochom grozi niebezpieczeństwo od lewego skrzydła Abisyńczyków pod Adua na całej linii Adigrat-Adagahamas-Maimeghetta, aż do okolicy Agoli, ponieważ prawy ich bok jest odsłonięty.

Osobistość mężnego obrońcy twierdzy Makalle budzi powszechne zainteresowanie; podajemy więc szczegóły, odnoszące się do jego przeszłości. Podpułkownik Galliano urodził się w roku 1846 w Vicoforte-Mondovi, wstąpił do szkoły wojskowej w Asti, a w roku 1866 wziął udział w wojnie przeciw Austryi jako podporucznik. W roku 1873 został on porucznikiem przy strzelcach alpejskich, a w 1883 kapitanem. W roku 1887 wysłano go z pułkiem 58 po raz pierwszy na 5 miesięcy do Afryki, a w czerwcu 1890 roku odpłynął on znów do Erytrei, aby tam dłuższy czas przepędzić. Tym razem miał on okryć się laurami wojennemi. — W bitwie pod Agordat, w grudniu 1893 roku, odznaczył się na czele batalionu, składającego się z krajowców, tak, że udekorowany został „za energię i odwagę" medalem za waleczność, a pod Coatit zdobył sobie order korony włoskiej i order św. Maurycego i Łazarza. W marcu 1894 roku mianowano go majorem i komendantem batalionu. Za świetną obronę twierdzy Makalle posunięto go dnia 17 b. m. na stopień podpułkownika.

Pol. Corresp. donosi z Rzymu, że wiadomość, jakoby w szeregach armii szoańskiej znajdowali się oficerowie rosyjscy, jest bezpodstawną, jak to stwierdzają wiarygodne wiadomości z Massawy.

KRONIKA.

Kraków, 30 stycznia.

Wykaz adwokatów, należących do krakowskiej Izby adwokackiej, nadesłany nam obecnie, obejmuje ogółem 226 nazwisk. Z liczby tej 82 adwokatów liczy miasto Kraków. W Tarnowie jest ich 19, w Rzeszowie 16, w Nowym Sączu 12. Po sześciu adwokatów mają miasta: Biała, Bochnia, Jasło i Wadowice. W Gorlicach pięciu. Po czterech liczą miasta: Chrzanów, Podgórze, Żywiec. Po trzech: Krosno, Nowy Targ, Tarnobrzeg. Po dwóch: Brzesko, Dąbrowa, Kalwarya, Kęty, Kolbuszowa, Limanowa, Łańcut, Mielec, Myślenice, Nisko, Oświęcim, Przeworsk, Ropczyce, Wieliczka. Po jednym wreszcie mają: Andrychów, Biecz, Dębica, Dobczyce, Dukla, Grybów, Jordanów, Krzeszowice, Leżajsk, Maków, Milówka, Niepołomice, Pilzno, Radomyśl, Rozwadów, Skawina, Stary Sącz, Strzyżów, Tyczyn, Zator.

Próby rozmowy telefonicznej na linii Kraków-Wiedeń odbywały się dziś przed południem w krakowskiej stacyi centralnej w obecności i przy współudziale przedstawicieli miejscowych dzienników. — Rozmawiano ze stacyami w Ostrawie morawskiej i w Opawie, próby dały wynik zupełnie zadowalniający. Z samym Wiedniem, z powodu chwilowego zajęcia dalszej linii, nie można się było porozumiewać, że jednak na całej przestrzeni telefon dobre oddaje usługi, stwierdziliśmy już sami onegdaj.

Długość linii z Krakowa do Wiednia wynosi 500 kilometrów. Budowę na terytoryum galicyjskiem prowadził kontrolor Szałkiewicz, centralną zaś stacyę w Krakowie pod kierunkiem delegowanego z Wiednia radcy ministerstwa Schmida urządzał inżynier lwowskiej dyrekcyi poczt i telegrafów p. Karol Adam.

Magistrat m. Krakowa ogłasza: Na zasadzie rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej z dn. 20 grudnia 1889 wystawioną będzie do przejrzenia począwszy od dnia 30 stycznia do 6 lutego b. r. w wydziale V magistratu lista roczna osób do służby w pospolitem ruszeniu obowiązanych, w roku 1877 urodzonych, do gminy miasta Krakowa przynależnych.

Mylnie zapisani lub pominięci w liście rocznej mogą wnosić w terminie powyższym pisemnie lub ustnie uzasadnione zgłoszenia.

Wykreślenia z listy mogą żądać ci, którzy w innej gminie prawo przynależności nabyli, do armii stałej, marynarki, rezerwy zapasowej, obrony krajowej, lub żandarmeryi dobrowolnie wstąpili, ci, którzy otrzymali świadectwo uwolnienia od służby w pospolitem ruszeniu i z państwa austryackiego za zezwoleniem władz wyemigrowali.

Kasyno powszechne urządza w sobotę dnia 1 lutego b. r. zabawę tańcującą przy dźwiękach orkiestry 13 pułku. Lista otwarta.

Wieczorek z tańcami Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej, który odbędzie się w sobotę, zgromadzi w sali Towarzystwa strzeleckiego cały świat kupiecki i obywatelski. Gustowne karneciki będą miłą pamiątką dla pań, a że czysty dochód z tej zabawy przeznaczony jest na budowę własnego domu, niepodobna wątpić, że będzie dosyć znaczny. Naddatki wpływają już, a rozsprzedano dotąd biletów znaczną stosunkowo liczbę. Biletów tylko za zwrotem zaproszenia nabyć można w handlach pp. Jana Fischera i J. Rudnickiego, a w dzień wieczorku przy wejściu.

Raut na cześć prezydenta ministrów hr. Badeniego, urządzony onegdaj w salonach ratuszowych przez reprezentacyę miasta Lwowa, zgromadził około 800 osób tak, że około godz. 9½ wieczorem panował formalny tłok we wszystkich salach. Na raut przybyli: ks. kardynał, arcybiskupi, marszałek krajowy hr. Badeni, namiestnik ks. Sanguszko, prezydenci Lidl, Bobrzyński, Korytowski, Tchórznicki, Białoskórski, liczni posłowie sejmowi, wielu deputowanych do Rady państwa, kanonicy wszystkich trzech kapituł, wyżsi urzędnicy, adwokaci, notaryusze i t. d. Honory gospodarzy domu robił prezydent Mochnacki i członkowie Rady miejskiej, którzy wystąpili przeważnie w strojach narodowych, a zwłaszcza członkowie komisyi raut urządzającej z p. Schayerem na czele. Wielka sala ratuszowa była wspaniale udekorowaną, a oświetlenie tak wybornie urządzono, że obraz Styki „Polonia" przedstawiał się niezwykle efektownie. Prezydent ministrów Badeni i minister skarbu dr. Biliński wraz z radcą dworu dr. Kniaziołuckim przybyli zaraz po godz. 9½. W wielkiej sali odbyło się *cercle*, przyczem obaj ministrowie oddali się ożywionej pogawędce ze znajomemi i nowo przedstawionemi im osobami, poczem przeszli do dalszych salonów, gdzie zastawione były stoły, uginające się pod wytwornemi zimnemi potrawami. Po przekąsce jeszcze się wmięszali ministrowie wśród zebranych, prowadząc rozmowę dotyczącą spraw bieżących. Około godz. 11 wieczorem opuścili ratusz, a wraz z nimi znaczniejsza część gości.

Jednocześnie z rautem w ratuszu odbywało się, zwołane przez partyę socyalistyczną, zgromadzenie robotników w „domu robotniczym" w pasażu Hausmana. Ponieważ przypuszczano, iż robotnicy zechcą urządzić pochód przed ratusz, zatem z zarządzenia policyi obsadzono cały rynek i przylegające ulice strażnikami policyjnymi w mundurach i cywilnymi, oraz komisarzami policyi. Robotnicy, w liczbie do 500, uchwalili rezolucyę, domagającą się powszechnego prawa głosowania, i rozeszli się śpiewając „Czerwony sztandar".

Zmarli. W Jarosławiu dnia 25 b. m. zmarł ks. Franciszek Wojnar, kanonik i profesor religii rzymsko-kat. w gimnazyum jarosławskiem. Bursa imienia Kopernika staraniom jego i ś. p. Dimla, urzędnika starostwa, zawdzięcza swoje istnienie. Oni to zakupili grunt i dom murowany na pomieszczenie przeszło 25-ciu uczniów. Ś. p. ks. Wojnar był duszą i opiekunem bursy, w której biedna i nieszczęśliwa młodzież znalazła przyzwoity przytułek. Młodzież ta po stracie zacnego i szlachetnego dobrodzieja uczuje najwięcej, jak ciężki cios ją dotknął. Kilku z młodzieży uniwersyteckiej z Krakowa pospieszyło do Jarosławia, aby odprowadzić zwłoki tego zacnego i szlachetnego dobrodzieja na miejsce wiecznego spoczynku.

W Warszawie zmarł w sędziwym wieku Cezar Biernacki, znany z prac naukowych. Urodzony w Kaliszu, kształcił się naprzód w mieście rodzinnem, potem w Warszawie i Radomiu. Ukończywszy nauki gimnazyalne, służył w byłej komisyi skarbu, następnie zaś w administracyi kolei warszawsko-wiedeńskiej, a w chwilach wolnych od zajęć obowiązkowych z zamiłowaniem oddawał się pracy naukowej. W r. 1857 ogłosił w *Bibliotece Warszawskiej* szkic historyczny p. t. „Jezuici w Kaliszu", w r. 1875 wydał *facsimile* pisma św. Wojciecha, w r. 1882 z powodu obrazu Matejki napisał rozprawę p. t. „Hołdy pruskie"; w wydawnictwach krakowskiej Akademii umiejętności umieszczał materyały do historyi miast polskich; był bardzo czynnym współpracownikiem „Encyklopedyi" S. Orgelbranda; w *Dzienniku Warszawskim* drukował wyniki swoich poszukiwań do żywota Antoniego Malczewskiego, a w *Kaliszaninie*, w *Kłosach* i w *Tygodniku Ilustrowanym* artykuły treści archeologicznej; wreszcie w ostatnich czasach opracował dla „Wielkiej encyklopedyi ilustrowanej" artykuły: Buława, Buńczuk, Bursy i Buzdygan.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło asystentowi pocztowemu w Przemyślu Wiktorowi Kapralowi na zmianę nazwiska na Kaliniewicz.

Aresztowania. Urzędowa *Gazeta Lwowska* donosi, iż w Chrzanowie i okolicy aresztowano wiele osób, które pozostawały w porozumieniu z bandą rozbójników, urządzającą napady w Królestwie Polskiem.

Zabierzów, 29 stycznia. Sklepik Kółka rolniczego w Zabierzowie, zawiązany przed dwoma laty, prosperuje wcale dobrze, pomimo dwóch innych izraelickich sklepów. Umiejętnie prowadzony przez zarząd, do którego wchodzą ks. Antoni Konopiński, proboszcz z Modlnicy, p. Stan. Pietrzak, zarządca dóbr w Zabierzowie, i kierownik szkoły jubilat p. Andrzej Myszal, który też zadał sobie wiele pracy, aby przekonać gospodarzy, że własnemi siłami można wiele zrobić, a oszczędzony grosz obrócić na pożyteczne cele.

W środę odbyło się posiedzenie, na którem zarząd składał rachunki za r. 1895, zestawione prawidłowo przez p. Emila Jarosza. Z czystego zysku powiększono inwentarz, rozdano zakupione węgle dla biednych, oraz przeznaczono 100 złr. na spłacenie długu nowo wybudowanej kaplicy. Naczelnik gminy, oraz obecni członkowie Kółka roln. w prostych, lecz szczerych słowach złożyli podziękowanie zarządowi.

Jaworzno, 29 stycznia. Za staraniem zacnego opiekuna tutejszej ubogiej dziatwy szkolnej ks. kanonika Pawlikowskiego, dyrektorki szkoły pani Anteckiej, również pani sędziny Osadz. z Krakowa odbył się w cichym jaworzyńskim zakątku dnia 25 b. m. koncert muzykalno-deklamacyjny na dochód ubogiej dziatwy szkolnej. Urządzanie koncertu w Jaworznie, miejscowości kresowej, gdzie żywioł niemiecki licznie reprezentowany, wobec braku sił miejscowych, jest niełatwem i miarę zwyczajności przechodzącem. Tego trudnego zadania podjęła się z gorliwością i z zapałem godnym naśladowania pani sędzina Osadz. z Krakowa, która przyjmując udział w koncercie na fortepianie, przyjęła na się i rolę kierowniczki artystycznej. Młodzi amatorowie z Krakowa pp. Korcz. i K. (skrzypce), p. Han. i Iwel. (cytra) pod batutą fortepianową pani Osadz. wykonali kwintet, tercet, duet i solo z siłą i precyzyą, które kazały wierzyć, iż wykonawcy szkołę amatorską dawno opuścili, — zwłaszcza prześliczna, czysta, spokojna intonacya w grze na skrzypcach p. Korcz., p. Han. na cytrze i pani Osadz. fortepian w kwintecie, układu p. Iwel. (cytra) wywołały u licznie zebranych słuchaczy, do połowy z Niemców złożonych, wielkie zainteresowanie się i zasłużone oklaski. Deklamacya p. O. z Krakowa ustęp z „Pana Tadeusza" i monolog Gawalewicza uzupełniły całość wieczorku, ze wszech miar sympatycznego i w sukces finansowy dla ubogiej dziatwy tutejszej tak pożądanego. Po koncercie odbyły się tańce, zaimprowizowane przez przybyłą z Krakowa młodzież, która z werwą do dnia białego hulała. Tego rodzaju koncerty w cichem kresowem ustroniu jaworzyńskiem częściej byłyby wielce pożądane, aby się na nich pieśnią lub słowem polskiem odezwać można.

Dlatego podziękowanie należy się inicyatorom wieczorku, zwłaszcza życzliwej opiekunce biednych pani sędzinie Osadz., która z wielkim trudem i ofiarnością koncert ten do skutku przyprowadziła.

Na Wawel i gimnazyum cieszyńskie. Redakcya krakowskiego tygodnika *Ekonomista Narodowy* wydała w 20.000 egzemplarzy broszurkę pod tyt. „Nawożenie pól, łąk i ogrodów, szczególnie nawozami sztucznemi", obejmującą 32 stron, mała ósemka, którą można nabyć we wszystkich księgarniach po cenie 10 ct., z której przypada 5 ct. na Wawel i polskie gimnazyum w Cieszynie. Redakcya *Ekonomisty Narodowego* zastrzegając sobie wszelkie prawa autorstwa, kończy swoje opracowanie następującemi słowy: „Puszczając tedy niniejszą broszurkę w świat, żywimy niepłonną nadzieję, iż tą pracą przyczynimy się choć w drobnej cząsteczce do podniesienia rolnictwa w kraju naszym". — Broszurka jest opracowana w sposób dla każdego przystępny, a redakcya *Ekonomisty* twierdzi, że posiada już kilka uznań od wysoko wykształconych rolników krajowych.

Pożary. W Sulimowie, koło Waręża, spaliła się cerkiew. Ogień powstał wskutek nieuwagi służby cerkiewnej.

W Rzeszowie dnia 28 b. m. o godz. 7 rano wybuchł w stajniach, wynajętych dla wojskowej komisyi asenterunkowej koni, groźny pożar. Długi budynek parterowy, położony niedaleko dworca kolejowego, stanął cały w płomieniach. Na strychu złożone były zapasy słomy i siana, które spłonęły doszczętnie, zapasy zaś owsa, złożone na dole, uratowano dzięki szybkiej pomocy, udzielonej przez tren pożarny stacyi kolejowej. Pożar udało się zlokalizować i tem samem usunąć wielkie niebezpieczeństwo, grożące pobliskim magazynom kolejowym.

Samobójstwa. *Kur. Warsz.* donosi: W dniu onegdajszym do hotelu Rzymskiego przyjechał i zajął mieszkanie Apollo Choromański, były artysta dramatyczny teatru krakowskiego, gdzie występował pod pseudonimem Lubicza. W ostatnich czasach Ch. zerwał ze sceną, poświęcając się pośrednictwu handlowemu w Samarkandzie, gdzie też przebywał. Wczoraj od rana Choromański narzekał przed służbą hotelową na ogólne osłabienie oraz ból głowy i, jak się zdaje, udawał się o poradę do lekarza. Wieczorem zamknął się w „numerze" i jak sądzono zasnął. O godz. 1 . po północy usłyszano w pokoju Ch. huk przygłuszony, a następnie jęki. Zawiadomiono policyę oraz komisarza cyrkułu przy ulicy Podwale i wyważono drzwi. Na łóżku, brocząc we krwi, leżał Choromański, a przy nim dwa rewolwery, z których jeden był użyty do czynu samobójczego. Strzał skierowany w usta był śmiertelny, kula bowiem przebiła podniebienie i utkwiła w mózgu. Zaledwie drzwi otwarto, gdy samobójca żyć przestał. Pozostawił on szczegółowy spis rozporządzeń, dotyczących przeznaczenia pieniędzy, pozostawionych w sumie kilknset rubli, rozesłania przyjaciołom na pamiątkę rozmaitych przedmiotów itp. Przyczyny targnięcia się na życie Ch. wyraźnie nie wymienił. Rzeczy i pieniądze, znalezione przy zmarłym, opieczętowano, notatki zaś przesłano do kancelaryi cyrkułowej. Zwłoki odwieziono do prosektoryum przy szpitalu Dzieciątka Jezus.

We Lwowie ukończona seminarzystka, 19 letnia Eugenia Weberówna, zamieszkała z rodzicami przy ulicy Szeptyckiego, rzuciła się w zamiarze samobójczym z galeryi drugiego piętra na bruk podwórza i poniosła śmierć na miejscu. Nieszczęśliwa uczyniła to w stanie chwilowej niepoczytalności, spowodowanej gorączkową chorobą.

O samobójstwie generała rosyjskiego Bitnera, naczelnika zarządu inżynierskiego w twierdzy Modlin, podaje *Warszawski Dniewnik* bliższe szczegóły. Generał B. przyjechał na urlop do Moskwy dnia 20 bm. Zamieszkał u krewnych. Był chory na rozstrój nerwowy i chciał poradzić się lekarzy. Nazajutrz rano dano znać, że około ogrodu domu sąsiedniego na śniegu znaleziono zwłoki generała. Miał on przerznięte gardło brzytwą, która leżała opodal. W mieszkaniu był próżny od tej brzytwy futerał. Samobójstwo objaśniono chorobą nerwową, „która się wywiązała wskutek zmęczenia pracą urzędową". To „zmęczenie" nie bardzo wydaje się wiarogodnem.

Ofiara włościanina. Wojciech Tołona, włościanin ze wsi Zagorzyc, należącej do parafii Ropczyckiej Góry, cały swój majątek, wartości 1000 złr., ofiarował na utworzenie ochronki dla dzieci. Życzenie ofiarodawcy już się spełniło i trzy siostry Służebniczki uczą dziatwę wsi okolicznych.

„Gazecie Toruńskiej" donoszą z Berlina, że wśród studentów niemieckich, pochodzących z Prus Zachodnich i Poznańskiego, powstał projekt, aby rozpocząć agitacyę za założeniem uniwersytetu w Toruniu, jako w gnieździe rodzinnem Kopernika, a to celem uczczenia pamięci wielkiego astronoma i stworzenia na wschodnich kresach nowej twierdzy niemczyzny i protestantyzmu.

O ile chodzi o uczczenie pamięci najsławniejszego Toruńczanina, chętnie godzimy się na pomysł, ale co do uniwersytetu samego sądzimy, że powinien on służyć nauce, a nie celom ubocznym.

Aresztowanie oszusta. W Budapeszcie aresztowała policya we wtorek pewnego młodego człowieka, który obracał się w bardzo podejrzanem towarzystwie i zwrócił na siebie uwagę policyi przez to, że mieszkając w pierwszorzędnym hotelu, nie miał stałego zatrudnienia, a żył na wielką skalę. Aresztowany twierdzi, że nazywa się Jerzy Gross i urodził się w Londynie; nie chce on jednakże przyznać się, z czego się utrzymuje. Znaleziono u niego legitymacyę francuską, opiewającą na nazwisko Fryderyka Filipa Jordana z Amsterdamu, oraz kilka większych banknotów austryackich, niemieckich i francuskich. Policya sądzi, że aresztowany jest identyczny z ściganym przez kilka władz sądowych Arturem Adlerem alias Jordanem, urodzonym w r. 1869 w Akwizgranie, który za usiłowane wydanie czeków sfałszowanych był już karany więzieniem w Strassburgu, Bazylei i w Frankfurcie. Dalsze śledztwo jest w toku.

Aresztowanie śpiewaka operowego. We wtorek w południe aresztowała policya w Hanowerze śpiewaka operowego, Juliusza Cordes'a, członka tamtejszej opery nadwornej. Powód aresztowania dotąd nie jest znany.

Ze stowarzyszeń.

= **Związek naukowy.** Jutro w piątek o godz. 7 wieczorem wygłosi w lokalu Towarzystwa p. F. Eisenberg odczyt pod tyt. „Demi Vierges" Prévosta (przyczynek do fizyologii współczesnej miłości).

= **„Gwiazda"** urządza w niedzielę d. 2 lutego b. r. w swym lokalu przy ulicy Grodzkiej l. 50, I piętro, przedstawienie amatorskie. Odegranem będzie: „O Józię", komedya w 1 akcie M. Bałuckiego, monolog „Junacy" i „Kajcio", komedya w 1 akcie St. Dobrzańskiego. Początek o godz. 7 wieczorem. Po przedstawieniu zabawa z tańcami.

Mianowania. Ministerstwo skarbu zamianowało w służbie utrzymywania ewidencyi katastru podatku gruntowego geometrów ewidencyjnych I klasy: Kazimierza Granatowskiego, Zenona Dankiewicza, Adama Kasiewicza, Jana Tobiczyka, Adolfa Skodę, Aleksandra Lacha, Wilhelma Piotrowskiego, Jana Pożehnanego, Wincentego Grabowskiego, Karola Fiderera, Jana Maciągę, Stanisława Kozłowskiego, Józefa R deckiego, Karola Tylkę, Józefa Samuela Żeleskiego, Tadeusza Ponikłę i Antoniego Giercuszkiewicza starszymi geometrami ewidencyjnymi II klasy w IX klasie rangi, zaś geometrów ewidencyjnych II klasy: Henryka Fleischmana, Jana Zembrzyckiego, Feliksa Kołodkiewicza, Aleksandra Wojdałowicza, Edwarda Michałowskiego, Władysława Rylskiego, Władysława Uszyńskiego, Emila Zadoreckiego, Izydora Bindera, Leona Hackera, Wincentego Bartoszyńskiego i Maurycego Horna geometrami ewidencyjnymi I klasy w X klasie rangi.

Minister oświaty zamianował Nikodema Płachcińskiego nauczycielem zawodowym szkoły ślusarskiej w Świątnikach, w charakterze urzędnika państwowego X klasy rangi.

Składki na Wawel. Dnia 17 b. m. odbyło się u p. Ulanowskiej XXXVIII ogólne rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu, tj. katedry i zamku królewskiego.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 615 złr. — ct, która została złożoną do Kasy Oszczędności m. Krakowa na książeczki nr. 145.673 i 155 4?5. Całość zaś dotąd uzbieranej składki wynosi 24.000 złr 25 ct.

Następne rozbicie puszek odbędzie się w domu p Ulanowskiej przy ulicy Garncarskiej l. 15 dnia 15 lutego b. r. między godziną 4 a 8 po południu.

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 31 stycznia: „Dom otwarty", komedya w 3 aktach M. Bałuckiego (przedstawienie popularne).

W sobotę 1 lutego: „Ludwik XI", tragedya w 5 aktach K. Delavigne. (Występ p. Żelazowskiego).

W niedzielę 2 lutego o godz. 3 po południu: „Szklana góra", baśń w 3 aktach a 5 obrazach Z. Sarneckiego. (Po cenach zniżonych).

Wieczorem: „Ludwik XI", tragedya w 5 aktach K. Delavigne. (Występ R. Żelazowskiego).

Sprawy sądowe.

(Wybory w Cholerzynie.)

Kraków, 30 stycznia.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy wszystkie te same okoliczności, co Piórkowie, zeznają także oskarżeni Jan Lipiarz i Wincenty Wróbel. W toku badania obrońcy stawiają im kilkakrotnie pytania, dotyczące zachowania się żandarmów i skutków, jakie postępowanie ich wywrzeć mogło na oskarżonych.

Przewodniczący uchylił kilkakrotnie te pytania, jako do istoty sprawy nie należące.

Odnośnie do tego faktu stawia obrona wniosek, aby trybunał dopuścił pytania obwinionych do świadków, dążące do wyjaśnienia zachowania się żandarmów. Motywa wniosku, postawionego przez obr. dr. Goldhammera, streszczają się w następujących punktach:

Obrona stoi na stanowisku, że ani komisarz

starostwa Dobrowolski, ani żandarmi, nie mieli prawa aresztowania Piórki. Odstawienie go nadto do sądu powiatowego w Liszkach jest aktem w ustawie nieuzasadnionym, albowiem obrona nie zna ustawy, którąby podpowiadanie przy wyborach kwalifikowała jako czyn karygodny, podpadający pod orzecznictwo sądów. Wobec tego proces niniejszy, w którym obie strony nawzajem zarzucają sobie gwałty i samowolę, bez wyjaśnienia zachowania się żandarmeryi, byłby niezupełny. Skoro bowiem obrona twierdzi, że ani komisarz starostwa, wydający polecenie aresztowania, do tego prawa nie miał, i skoro wskutek tego i wachmistrz żandarmeryi nie był uprawnionym do wykonywania bezprawnego polecenia, przeto żandarm nie może być uważanym za jedną z osób, paragrafem 68 u. k. objętych, a to tem mniej, że wszyscy oskarżeni wnieśli przeciw komisarzowi starostwa Dobrowolskiemu oraz przeciw żandarmom z powodu powyższych nadużyć zażalenie do właściwych władz. — Przeciw żandarmom zwłaszcza wytoczono formalne oskarżenie o nadużycie władzy urzędowej. Zbadanie przeto postępowania żandarmów w tym kierunku, że ludzi bili, że dzieciom nawet nie przepuszczali, że oskarżonych przykuli do wozu, jeżeli już nie w kierunku wykluczenia przedmiotowej istoty zbrodni, to w każdym razie w kierunku okoliczności łagodzących winę oskarżonych — jest koniecznem.

Niepodobna bowiem ani na chwilę o tem za pomnieć, że wszyscy oskarżeni bronią się w tym kierunku, że są przedmiotami gwałtu za to, że wbrew nakazowi komisarza Dobrowolskiego i żandarmów nie chcieli wybierać wyborcami tych, których im narzucić usiłowano.

W dalszym wywodzie obrońca dr. Goldhammer stawia wniosek o odroczenie rozprawy w celu wykazania, że komisarz starostwa i żandarmi agitowali przy wyborach, oraz celem wykazania całego szeregu nadużyć, jakich dopuścili się żandarmi. W tym celu prosi o wezwanie 1) świadka Piotra Kaczora na okoliczność, że d. 11 września z. r. przybył do niego wachmistrz żandarmeryi z Liszek, Michnowski, i żądał od niego, aby głosował na podanych przezeń kandydatów, a zachęcał go tem, że w takim razie będzie „żandarmerya przez palce na niego patrzeć“, a gdybyście — mówił — głosowali na innych, to zapłacicie 15 zł. kary. 2) Katarzynę Lorkową na okoliczność, że 4 żandarmów skuło kajdanami chorego Tomasza Lorka, że przykuli doń następnie Wróbla już skutego, aby ich razem pognać do sądu. Na zapytanie komisarz uderzył go pięścią po ramieniu i rzekł: „Ja tobie dam za to, żeś na Bartyzela i Lipiarza głosował“. 3) Jakóba Wydżgę na okoliczność, że komisarz i 4 żandarmów obstąpili Tom. Lorka, skuli go a komisarz groził pięścią mówiąc: „To masz za to, żeś na Lipiarza głosował“. Przy tej sposobności żandarmi pobili 8-letniego chłopca Jana Kadulę tak silnie, że chłopak dostał wielkiej choroby. 4) Katarzynę Marchewczyk, 5) Petronelę Lipiarz i kilkunastu innych na okoliczność, że Jakóba Kruka bez najmniejszego powodu żandarmi, uderzywszy go poprzód parę razy w twarz, zakuli w ten sposób, że mu ręce w tył związano, a gdy tenże z bólu krzyczał, bito go ponownie, aż mu się krew puściła. Nawet świadkom odgrażali się żandarmi biciem, gdy ci przedstawiali, że Kruka najniewinniej aresztują.

Charakterystycznym był wniosek o zawezwanie Petroneli Lipiarzowej na okoliczność, że 4 żandarmów wpadło do jej domu, męża okuli, a gdy ten ich się pytał, za co to robią, odpowiedział wachmistrz: „Miałeś być wyborcą, dzisiaj w łańcuszkach pójdziesz, a 25go głosować nie będziesz“. Przytem pobito ją, oraz męża, a nawet matkę tego ostatniego 78-letnią Joannę Lipiarzową kolbami uderzano. Przechodząc następnie około chłopów, co kosy klepali, odezwali się do nich żandarmi: „No, będziecie się bili?“ na co chłopi powiedzieli: „Na co wy tych ludzi skuliście?“ Wtedy trzej żandarmi przypuścili atak do kosiarzy, którzy z placu uciekli. Został tylko Józef Kruk siedzący na ziemi. Wówczas żandarm Sokołowski powiedział do niego: „Wstań durniu!“ a gdy Kruk wstał, uderzył go 2 razy w kark, skuł go i zabrał, chociaż tenże się wymawiał, że go ręka boli. Po drodze złapał żandarm spokojnie idącego Jana Grzechockiego, potargał na nim koszulę, przykuł i popędził. Po drodze bito aresztowanych.

Dr. Goldhammer kładzie nacisk na to, że świadkowie Petronela Lipiarz, Jakób Bialik, Wincenty Górka, już byli w śledztwie słuchani i wszystkie te okoliczności już potwierdzili, a mimo to do rozprawy nie zostali wezwani.

W końcu domaga się dr. Goldhammer wezwania komisarza Dobrowolskiego, który wcale słuchanym nie był, celem wyjaśnienia, jakie polecenie wydał wachmistrzowi, bo jest wprost nieprawdopodobnem, aby mógł polecić przyaresztowanie Piórki i odstawienie go do sądu, lubo wiedzieć musiał, że podpowiadanie przy wyborach nie jest czynem ustawą karną zagrożonym.

Wreszcie obrońca domagał się wezwania do rozprawy nadkomisarza policyi p. Wł. Swolkiena, aby wyjaśnił, dlaczego powołany został do Cholerzyna, który bynajmniej do okręgu krak. dyrekcyi policyi nie należy i tam, niewiadomo z czyjego polecenia, ludzi przesłuchiwał.

Ostatecznie uczyniono wniosek o zażądanie aktów od starostwa, za co Piórkę skazano na 5-dniowy areszt.

Prokurator zwalczał powyższe wnioski, twierdząc, że okoliczności mające być zbadane nie są stanowcze, gdyż przypuściwszy nawet niewłaściwe postępowanie żandarmeryi, oskarżeni wykroczyli przeciw prawu, a mogli się żalić na postępowanie żandarmów u właściwej władzy.

Przeciw temu dr. Seinfeld podniósł, że sprawiedliwość wymaga zupełnego wyświetlenia tła, na którem sprawa się toczy, ile że są zdania, że wobec jaskrawego nadużycia oskarżeni znaleźli się w pozycyi obrony koniecznej.

Trybunał do wniosków obrony przychylił się tylko częściowo i powołał kilku świadków do rozprawy jutrzejszej na okoliczności, mające wykazać, że niektórzy z oskarżonych w czynie udziału nie brali. Innym zaś wnioskom, zmierzającym do wykazania zachowania się żandarmów, odmówił, uważając je za niestanowcze.

Osk. Jakób Kruk i Tomasz Lorek przyznają się częściowo do winy, toż samo Piotr Bartyzel, przyczem dodają, że postępowanie żandarmeryi głównie przyczyniło się do wywołania oporu.

Osk. Józef Matysik na zarzut, że nie usłuchał wezwania żandarma i nie poszedł do domu, tłómaczy się, że całe zajście działo się przed jego domem, więc nie miał się gdzie ustępować. W tłumie i rozruchu nie brał udziału. Podobnież tłómaczą się: Jan Trębacz, Piotr Rupikowski, Jan Lorek, Jędrzej Frye, Joachim Bator i reszta oskarżonych.

Całą dzisiejszą przedpołudniową rozprawę wypełniło przesłuchanie świadków. Przygnębiające wrażenie czyniły zeznania świadków Petroneli Lipiarzowej, Joanny Lipiarzowej i Katarzyny Frycowej. Zeznania te streszczają się w następujących punktach:

We środę dnia 11 b. m. koło godziny 1 po południu przyszło do domu Jana Lipiarza czterech żandarmów, którzy powiedzieli do niego: będziesz aresztowany. Potem go skuli i tonem szyderczym rzekł doń wachmistrz: „Miałeś być prawyborcą, dzisiaj w łańcuszkach pójdziesz“, a następnie uderzył go w bok. Następnie przykuli go do Jakóba Kruka, którego, już skutego, do domu Lipiarza przyprowadzili, ze sobą zabrali, nie pozwoliwszy mu wziąć czapki, lubo o nią Lipiarz prosił. Po drodze, gdy prowadzono cały kondukt zakutych i do siebie przykutych chłopów, wyszła matka Joanna Lipiarzowa, a zalewając się łzami, wołała: „Synu, za coś zasłużył na łańcuchy“, wówczas urzędujący żandarm Sokołowski uderzył tę 78-letnią kobietę kolbą w kark aż się zatoczyła.

Cały ten kondukt zakutych chłopów prowadzili potem żandarmi koło łąki, na której trzech chłopów kosy klepało. Na pytanie jednego z nich, dlaczego oni (żandarmi) chłopów tych tak okrutnie skutych (ręce okuto w tył tak ciasno, że chłopi z bólu płakali) prowadzą, żandarmi złożyli karabiny, jakby chcieli dać ognia, wskutek czego dwóch kosiarzy uciekło, a został tylko Józef Kruk. Żandarm Sokołowski przystąpił do niego i powiedział „wstań, durniu“. Kruk wstał na żądanie żandarma, kosę odrzucił, poczem żandarm uderzył go dwa razy w kark i w twarz, zakuł go, a nadto przykładał mu bagnet do boku. Wtem zjawił się Jan Grzechocki boso, tylko w koszuli, który drogę chciał przechodzić. Żandarm zawołał: „złapać go“, stargał na nim koszulę, pobił go, skuł i popędził.

Świadkowie ci stanowczo zeznają, że twierdzenie żandarmów, jakoby Kruk lub Grzechocki wyzywającą wobec nich zajęli postawę, jest nieprawdziwe. Potwierdza to również świadek Jędrzej Mierzwa pod przysięgą.

Charakterystyczne i wielkiej doniosłości są zeznania Katarzyny Frycowej i Józefa Korzeniaka, utrzymujących stanowczo, wbrew zeznaniom żandarmów, że ani Tomasz Lorek, ani Jakób Kruk żadnego udziału w zajściu nie brali, bo nawet na miejscu rzekomego zajścia nie byli.

Ważnem było zeznanie Kazimierza Matysika, który pod przysięgą stwierdził, że na pierwsze odezwanie się żandarma, aby się ludzie rozchodzili, gospodarze natychmiast w prawo i w lewo, nawet przez płoty się „rozchodzili“.

Świadek Jędrzej Miarka zeznaje pod przysięgą, że żandarmi, prowadząc swoich jeńców, zbliżyli się do kilku kosiarzy, naprawiających swe kosy około drogi we wsi. Kosiarze zapytali żandarmów, za co tych ludzi zabrali — a na to w odpowiedzi żandarmi złożyli się z karabinów. Kosiarze uciekli, a na miejscu został tylko włościanin Kruk. Tego bez najmniejszego powodu aresztowali, pomimo, iż Kruk wcale na miejscu zajścia obecnym nie był i do aresztowania go żadnego zgoła nie było powodu. Kruk, pomimo iż oporu przy aresztowaniu nie stawiał, a kosę daleko od siebie odrzucił, został dwa razy w twarz uderzony, skuty i razem z innymi popędzony.

Obrońca dr. Seinfeld wnosi: Zeznaniami świadków stwierdzono, że żandarmi w dniu 11 wrześnie w Cholerzynie bili spokojnych włościan, kuli w kajdany, uderzyli kolbą żonę Lipiarza, pięścią staruszkę 78-letnią, wogóle postępowali w sposób nieludzki. Te podniesione przeciw żandarmom zarzuty mieszczą w sobie cechy zbrodni nadużycia władzy urzędowej.

W śledztwie zeznali żandarmi, że Jan Lipiarz, Wojciech Wróbel, Józef Kruk i Jan Grzychocki szarpali ich i kosami na nich napadli. Obwinieni, oraz 12 świadków zeznali przeciwieństwo tych faktów. Jeżeli zeznania świadków są prawdziwe, żandarmi popełnili zbrodnię oszustwa. Świadkowie, pod takim zarzutem stojący, nie mogą być słuchani: Władza przynależna, a mianowicie sąd wojskowy powinien wpierw zbadać te zarzuty. Wnosi tedy obrońca: 1) o odroczenie rozprawy, 2) o odstąpienie aktów sądowi wojskowemu. Motywując obszernie swój wniosek, mowca podnosi z naciskiem, że gwałty żandarmów w Cholerzynie wołają o pomstę do nieba.

Wnioskowi temu sprzeciwił się prokurator, motywując, że nie zachodzą tu zawarowane §. 170 ust. 1 i 6 okoliczności.

Na to powstał obrońca dr. Goldhammer i wniosek poprzednika uzupełnił następującym wywodem:

„Położenie jest faktycznie trudne. Klienci nasi wnieśli przeciw żandarmom doniesienie o nadużycie władzy urzędowej, żandarmi zaś przeciw klientom doniesienie o zbrodnię gwałtu publicznego. Sąd garnizonowy wstrzymał dochodzenie karne aż do wyroku sprawy obecnej. Tym sposobem stworzono sytuacyę bez wyjścia, prawdziwy *circulus vitiosus*. Obwinieni o ciężką zbrodnię żandarmi, przeciw którym dzisiaj 12 zaprzysiężonych świadków dostarczyło jednozgodnem zeznaniem zupełnego dowodu, że się dopuszczali niebywałych nadużyć, że zeznawali okoliczności zaprzeczone przez 12 członków, i że po prostu z ominięciem wszelkiego prawa postępowali, mają dziś składać świadectwo pod przysięgą na fakta, które sami popełnili. Byłoby to postawić ich w położeniu przymusowem, zadać im psychologiczny gwałt, bo albo muszą prawdę zeznawać — a w takim razie musieliby się przyznać do całego szeregu czynów karygodnych, takiego heroizmu od tych panów co się nad bezbronnym ludem znęcali, obrona się nie spodziewa. Zostaje zatem druga alternatywa, że będą się bronić przeciw zarzutom, a takich świadków, świadkami nazywać nie można. Ponieważ dziś poza zeznaniami żandarmów i zeznaniami oskarżonych, mamy 12 zaprzysiążonych świadków, których zeznania dostarczyć mogą sądowi wojskowemu materyału do przekonania żandarmów o liczne czyny kollidujące z kodeksem karnym wojskowym, przeto wyczekiwanie wyroku sądu wojskowego jest koniecznem.

Sąd wnioskowi temu odmówił, wychodząc z założenia, że postępowanie żandarmów na ocenienie tej sprawy jest obojętnem, a ocenianie wiarogodności świadków należy do Trybunału.

Z kolei przystąpiono do przesłuchania czterech żandarmów, którzy w całem zajściu tak czynny brali udział. (C. d. n.)

Dział ekonomiczny.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim). W czasie od 25 do 28 b. m. przywieziono 250.000 sztuk jaj i około 2000 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 27 do 28 jaj pierwszej, jakości lub od 29 do 30 jaj średniego gatunku, albo od 38 do 40 jaj przechowywanych w wapnie. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·25 złr. do 1·40 złr., masła wiejskiego od złr. 1·12 do złr. 1·25, zwykłego masła od 95 ct. do 1·12 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 30 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	760·4 mm	758·3 mm	754·8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—6°,0	—4°,0	+1°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SW 2	W 2	WNW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	90 %	93 %	64 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Lwów, 30 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu krajowego zgłosił Wojciech Dzieduszycki wniosek, aby wezwać rząd o założenie giełd zbożowych.

Merunowicz wniósł interpelacyę w sprawie mytniczej.

Zabrał wreszcie głos Adam Skrzyński, żądając weryfikacyi swego wyboru z powiatu gorlickiego w tej jeszcze sesyi.

Członek Wydziału krajowego Chamiec odpowiada, że chętnie wniesie odnośne sprawozdanie, jeżeli rząd zwróci na czas akta.

Projekt ustawy obowiązkowego budowania kanałów domowych w Biały odesłano do komisyi gminnej.

Wniosek Pohoreckiego odesłano do komisyi administracyjnej, Czaykowskiego do komisyi prawniczej Izba przystępuje w dalszym ciągu do obrad nad ustawą łowiecką. Sesya wczorajsza najwidoczniej poskutkowała. Zaczęto przyjmować poprawki. Kilka punktów odesłano do komisyi.

Na wniosek Kramarczyka rozprawę nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o polepszeniu bytu nauczycieli ludowych, odroczono.

Sprawozdanie pierwszego departamentu Wydziału krajowego z wezwaniem Wydziału krajowego, aby przedłożył projekt organizacyi wyborczej dla 30-tu miast. Poprawka Jordana upadła.

Przyjęto sprawozdanie departamentu czwartego z wnioskami.

Oświadczono się za utworzeniem sądu obwodowego w Myślenicach i powiatowego w Sułkowicach.

Sprawozdanie komisyjne o budowlach wodnych przyjęto.

Rotter przemawiał za zbadaniem izdebnickiego systemu regulacyi potoków górskich.— Wnioski przyjęto i uchwalono wnioski komisyi. Zgodnie z wnioskiem Bernadzikowskiego polecono Wydziałowi krajowemu przygotowanie regulacyi Uszwicy.

Załatwiono 23 petycyj w sprawie regulacyi rzek.

Zgodnie z wnioskiem Wójcika polecono Wydziałowi krajowemu przygotować projekt obwałowania Wisły od Krakowa do granicy.

Następne posiedzenie Sejmu jutro.

Wiedeń, 30 stycznia. *Neue Fr. Presse* dowiaduje się z Sofii, że ks. Ferdynand bardzo czuje się przygnębiony swoją rozmową z papieżem, który zagroził mu podobno ekskomuniką, jeżeli pozwoli na apostazyę syna. Skutkiem tego Ferdynand waha się znowu w swoich postanowieniach co do prawosławnego chrztu swego syna. Podobno Stoiłow w następstwie tej zmiany w postanowieniach księcia ma podać się do dymisyi wraz z całym gabinetem, a jego miejsce ma zająć gabinet z Grekowem i Petkowem na czele.

Berno, 30 stycznia. Oba stronnictwa czeskie mają połączyć się w Sejmie, a zwłaszcza podczas wyborów działać kompromisowo.

Berlin, 30 stycznia. W niedzielę wieczorem przyjmował cesarz Wilhelm posła rosyjskiego hrabiego Osten-Sackena, który doręczył mu własnoręczne pismo cara z życzeniami z powodu urodzin cesarza niemieckiego, tudzież obraz olejny, przedstawiający port w Kielu w czasie otwarcia kanału cesarza Wilhelma I-go, a mianowicie tę chwilę, gdy jacht cesarski „Hohenzollern“ przepływał przed rosyjskim okrętem admiralskim „Cesarz Aleksander II-gi“.

Paryż, 30 stycznia. Z powodu toczącego się śledztwa w sprawie monopolu opium w Tonkinie, skonfiskowano wczoraj książki w Caisse Centrale Populaire i oddano je rzeczoznawcom Flory'emu i Loubéry'emu.

Edwards'a przesłuchał wczoraj sędzia śledczy Döpffer.

Londyn, 30 stycznia. *Pal Mall Gazette* donosi z Kairo, że w Sudanie wybuchła rewolucya. Panowanie Mahdi'ego skończyło się rzeczywiście. Rewolucyę wywołały spory między szczepami z głębi kraju, a zwolennikami sekty mahdystycznej.

Belgrad, 30 stycznia. Stronnictwo radykalne ogłasza sprawozdanie, w którem powołując się na poważną sytuacyę zagraniczną i na klęski rządu, oświadcza, że przystąpi znów do akcyi politycznej.

Sofia, 30 stycznia. Koła kompetentne zapewniają, że oczekują tutaj bezzwłocznego powrotu marszałka dworu, hr. Foras'a, który podobno udał się z Paryża do Petersburga z pismem ks. Ferdynanda, w którem tenże prosił cara, aby raczył być chrzestnym ojcem ks. Borysa.

Waszyngton, 30-go stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby reprezentantów ogłoszono od kilku tygodni przygotowane już uchwały na korzyść niezawisłości wyspy Kuby. W rezolucyi, którą komisya dla spraw zagranicznych przedłożyła senatowi, wyrażono jawną sympatyę dla walczącej o wolność wyspy, wzywając prezydenta Stanów Zjednoczonych, aby wpłynął w przyjazny sposób na rząd hiszpański, ażeby tenże uznał powstańców za stronę, prowadzącą wojnę.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 30 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu krajowego przedłożyli pos. Hauck i Doetz dwa wnioski z wezwaniem do rządu, aby zaciągnął pożyczkę w ilości 100 milionów złr na zapomogi dla właścicieli średnich posiadłości włościańskich, którzy nie z własnej winy popadli w nędzę, oraz drugą pożyczkę w tej samej wysokości, celem polepszenia bytu przemysłowców. Wnioski te przekazano komisyi.

Następnie toczyła się dłuższa dyskusya nad wnioskiem Wydziału dla rady kultury krajowej o przyjęcie do wiadomości sprawozdania komisyi weterynarskiej. Pos. Lueger i Steiner oświadczyli, napadając na Węgry, że rząd i Wydział krajowy nie zaprowadził koniecznych środków ostrożności przeciw zarazie na świnie. Steiner zgłosił wniosek o udzieleniu rządowi wotum nieufności. Lueger oświadczył, że będzie głosować za tym wnioskiem.

Wiedeń, 30 stycznia. Książę bułgarski i ambasador Nigra przybyli tutaj z Rzymu.

Wiedeń, 30 stycznia. Ambasada hiszpańska zamieszcza za pośrednictwem *Biura Korespondencyjnego* następującą depeszę rządu hiszpańskiego:

Madryt, 28 stycznia. Głównokomenderujący depeszuje, że generał Gonzales Munoz rozprószył oddziały Rabi'ego i Rios'a, które zamierzały przeprawić się przez rzekę Canto. Pułkownik Carrasco pobił nieprzyjaciela pod Petrero Celeste, który poniósł straty w 4 zabitych i 6 rannych. Kapitan Sosa pobił powstańców pod Maisi (Santiago); nieprzyjaciel pozostawił 6 zabitych na polu bitwy. Prócz tego przyszło jeszcze do kilku małych starć, z których wojsko hiszpańskie wyszło zwycięsko.

Praga, 30 stycznia. Na posiedzeniu sejmowej komisyi dla kuryj narodowych przedłożył Russ sprawozdanie. Komisya uchwaliła zaprosić rząd, aby przysłał do komisyi swego reprezentanta.

Czerniowce, 30 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu krajowego uzasadniał pos. Tittinger i tow. wniosek, dotyczący ponowienia ugody handlowej i cłowej z Węgrami. Wniosek ten przekazano komisyi administracyjnej.

Styra (Steyr), 30 stycznia. Przy wczorajszych wyborach uzupełniających do Rady państwa z kuryi gmin miejskich w Styrze oddano 1989 głosów prawomocnych. Z tych otrzymał Leopold Erb, profesor szkoły realnej w Styrze, 1110, a Wiktor Stider, wiceburmistrz tamtejszy, 863 głosy. Z 7 innych kandydatów otrzymał każdy po jednym głosie.

Berno, 30 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu krajowego uzasadniał pos. Roskoschny wniosek z wezwaniem do rządu, aby o ile możności jak najprędzej przedłożył projekt ustawy, dotyczącej przeszkodzenia zawodowo traktowanej parcelacyi posiadłości włościańskich. Wniosek ten przekazano komisyi ekonomicznej.

Pos. Hulka uzasadniał wniosek z wezwaniem do rządu, aby część funduszu rezerwowego powiatowych kas sierocych przeznaczył na budowę ochronek w odnośnych powiatach. — Wniosek ten przekazano komisyi gminnej.

Pos. Żaczek i tow. zgłosili wniosek o zmianę ordynacyi krajowej i ordynacyi wyborczej do Sejmu, z wezwaniem do Wydziału krajowego, aby w przyszłej sesyi przedłożył wniosek o pomnożenie mandatów poselskich z kuryi gmin wiejskich, oraz wniosek o zaprowadzenie bezpośrednich wyborów do Sejmu w ten sposób, że każda gmina powinna być zarazem miejscem wyborów.

Berlin, 30 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu przyjęto wniosek Bartha i Rickerta, dotyczący zmiany ustawy wyborczej do parlamentu dla zabezpieczenia prawa wyborczego, w pierwszem i drugiem czytaniu.

Następnie toczyły się obrady nad przedłożonym przez p. Auera i tow. projektem ustawy, dotyczącej prawa o stowarzyszeniach i prawa koalicyi, oraz nad projektem p. Anckera i tow. o stowarzyszeniach.

Berlin, 30 stycznia. *Biuro Wolffa* donosi, że wiadomość, jakoby cesarz Wilhelm 15 lutego r. b. miał przybyć do Genuy, celem spotkania się z królem Humbertem, jest zupełnie zmyśloną i bezpodstawną.

Berlin, 30 stycznia. Z Petersburga nadeszły tutaj wiadomości, z których wynika, że tak w kołach rosyjskich, jako też tureckich nic nie jest wiadomem o rzekomem zawarciu traktatu rosyjsko-tureckiego.

Londyn, 30 stycznia. *Times* donosi z Johannesburga pod datą 27 b. m.: Podług telegramu pewnego Anglika, mieszkającego w Johannesburgu, położenie obecne jest tam bardzo niebezpieczne. Żądania Boerów są coraz większe; stawiają oni opór koniecznym reformom. Około Johannesburga Boerowie są wciąż jeszcze skoncentrowani. Namiętności ludu mogą lada chwila wybuchnąć, jeżeli Anglicy nie będą uwolnieni z położenia, bardzo podobnego do niewoli.

Londyn, 30 stycznia. *Biuro Reutera* donosi: Towarzystwo kopalni Whitwaters-Roud depeszuje pod datą 27 b. m., że wiadomość o zamknięciu kopalń z powodów politycznych jest nieprawdziwą. Jakkolwiek w kopalniach panuje brak robotników, czynią się wszelkie usiłowania, aby nie zaprzestać pracy.

Konstantynopol, 30 stycznia. Byłego ministra finansów Nosifa effendiego mianowano ponownie ministrem finansów.

Konstantynopol, 30 stycznia. Między wojskiem tureckiem a Kurdami przyszło w tych dniach w okręgu Dersin do kilku starć. Także w okolicy Urfy jest położenie niebezpieczne. Załogę tamtejszą wzmocniono.

Konstantynopol, 30-go stycznia. 25 Armeńczyków wyśledzono, jako autorów lub posłańców listów z pogróżkami do dostojników armeńskich; między tymi słuchacza medycyny, jako autora listu z pogróżkami, przesłanego zamordowanemu w zeszłym tygodniu bankierowi Karaghenzian'owi. Śledztwo jest w toku.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 30 stycznia 1896.

	Kurs w walucie austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	75
Zjednoczony dług w srebrze	101	10
Austryacka renta złota	122	50
4% austryacka renta (marcowa)	100	65
4% węgierska renta złota	122	55
4% węgierska renta koron.	99	15
Akcye banku austro-węgierskiego	1015	—
Akcye kredytowe	373	25
Londyn	121	29
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	27½
20 marek	11	85
20-frankówki za sztukę	9	62
Banknoty włoskie	44	15
Dukaty austryackie	5	70

Wiedeń, 30 stycznia. Ruble 128·75. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 14·80. Żyto na wiosnę 6·80. Pszenica na wiosnę 7·37. Owies na wiosnę 6·41.

Wiedeń, 30 stycznia. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 96·35; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 96·80; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·65; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·25; Akcye Karola Ludwika 220·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 293·—; Losy z 1854 na 250 złr. 152·— losy z 1860 na 500 złr. 148·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 158·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 192·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 373·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 380·—; Länderbank na 200 złr. 245·50; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1019.

Berlin, d. 30 stycznia. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 233·— mrk. Austryacka złota renta 103·10 mrk. Austryacka srebrna renta 100·80 mrk. Węgierska złota renta 103·25 mrk. Węgierska renta koronowa 98·80 mrk. Austryackie banknoty 168·55 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 217·50 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Ostrzeżenie. Zgubiono weksel na sumę 270 złr. z datą 30 stycznia b. r., płatny za trzy miesiące. — Wystawiciel Waleryan Leśniowski, z dwoma podpisami L. K. J. S. Dla znalazcy nieważny. 340

Walne Zgromadzenie
Członków
Towarzystwa Oszczędności i Pożyczek w Oświęcimie

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką,

odbędzie się w myśl § 40 statutu **dnia 17 lutego b. r. w gmachu Towarzystwa w Oświęcimie o godzinie 3 po południu,** na które, stosownie do §§ 38 i 39 statutu, mamy zaszczyt prosić Szanownych Członków.

Porządek dzienny.

1. Przeczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1895.
3. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z rachunków za rok 1895.
4. Rozdział zysku według wniosku Rady zawiadowczej

Rachunek bilansu za rok 1895.

Stan bierny.

Złr.	ct	
69.270	65	udziałów
290.318	23	wkładek na oszczędność
18 000	—	długi zaciągnięte
4.754	37	odsetki pobrane na 1896
17 923	32	fundusz rezerwowy
135	25	rezerwa podatkowa
7 246	78	zysk z roku 1895
407.648	60	razem

Stan czynny.

	Złr.	ct.
pożyczek udzielonych	372 749	—
odsetki na r. 1896 zapłac	42	25
koszta ruchomości	279	74
nieruchomości	24 982	52
zaliczki procesowe	157	65
lokacya w Banku kraj	4 439	19
gotówka z końcem roku	4.998	25
razem	407.648	60

Oświęcim, dnia 27 stycznia 1896 roku. 340 1

Rada zawiadowcza.

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go maja 1895 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5·10 mięsz. rano pociąg z Podgórza Płaszowa; 5·16 „ „ „ przystanku — **do Oświęcimia**, ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.

6·31 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa; 6·38 „ „ „ 3 z Podgórza Pł. — **do Podwołoczysk**, ma połączenie w Podg. Pł. do Suchy, w Tarnowie do Nowego Zagórza i Nowego Sącza, a od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.

8·00 rano pociąg osob. 23 z Krakowa; 8·13 „ „ „ 1014 z Podgórza Pł.; 8·19 „ „ „ „ przystanku — **do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki i Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

8·37 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa; 8·49 „ „ „ 15 z Podgórza Pł. — **do Lwowa**, ma połączenie w Podg. Pł. od Suchy, Kalwaryi i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.

8·45 rano pociąg mieszany z Krakowa (p. Zw.); 8·59 „ „ „ z Zwierzyńca; 9·05 przed poł. poc. osob. 2 z Podgórza Pł.; 9·11 „ „ „ „ przystanku — **do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc.

10·30 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa; 10·42 „ „ „ „ z Podgórza Pł. — **do Podwołoczysk**, ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław.

12·20 w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa; 12·35 po „ „ „ z Podgórza Pł. — **do Wieliczki.**

2·40 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa — **do Lwowa**; ma połączenie we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.

2·43 po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.); 2·58 „ „ „ z Zwierzyńca; 3·10 „ „ „ z Podgórza Pł.; 3·16 „ „ „ przystanku — **do Oświęcimia.**

6·35 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa; 6·45 „ „ „ z Podgórza Pł. — **do Rzeszowa**, ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.

6·51 wieczór poc. osob. Nr. 1020 z Podgórza Pł.; 6·57 „ „ „ z Podgórza przyst. — **do Suchy**; ma połączenie w Podgórzu Pł. od poc. Nr. 17 z Krakowa.

7·10 wieczór pociąg mięsz. z Krakowa; 7·25 „ „ „ z Zwierzyńca; 7·31 „ „ „ z Podgórza Pł.; 7·37 „ „ „ przystanku — **do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic.

8·10 wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa; 8·23 „ „ „ z Podgórza Pł. — **do Wieliczki**, ma połączenie w Bierzanowie do Podgórza Pł. od poc. Nr. 16 ze Lwowa.

9·15 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa; 9·23 „ „ „ z Podgórza Pł. — **do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów**, ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.

10·55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa; 11·05 „ „ „ Podgórza Pł. — **do Podwołoczysk**, ma połączenie w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września do Orłowa i Koszyc, jakoteż do Zagórza przez Stróże, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·45 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.; 5·00 „ „ „ „ Krakowa — **z Podwołoczysk**, ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września z Koszyc i Orłowa.

6·05 rano poc. osobowy do Podgórza przyst.; 6·11 „ „ „ Płasz.; 6·22 „ mięszany „ Zwierzyńca; 6·36 „ „ „ Krakowa (p. Zw.) — **z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenie w N. Sączu w czasie od 1 Czerwca do 30 września od Orłowa i Koszyc.

6·52 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł.; 7·00 „ „ „ „ Krakowa — **z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.**

8·31 rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst.; 8·37 „ „ „ „ Płasz. — **z Suchy**; ma połączenie: w Kalwaryi z Wadowic, a w Podgórzu Pł. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa.

8·43 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł.; 8·55 „ „ „ „ Krakowa — **z Rzeszowa**, ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Pł. od Suchy i Wadowic.

10·22 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst.; 10·28 „ „ „ Płasz.; 10·35 „ „ „ Zwierzyńca; 10·50 „ „ „ Krakowa (p. Zw.) — **z Oświęcimia.**

10·55 przed poł. poc. osob. Nr. 462 do Podgórza Pł.; 11·10 „ „ „ „ Krakowa — **z Wieliczki**, ma połączenie w Bierzanowie od Lwowa.

2·24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa — **ze Lwowa**, ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Przemyślu od Chyrowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.

2·33 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.; 2·45 „ „ „ „ Krakowa — **ze Lwowa**, ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, a w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.

4·12 po poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst.; 4·18 „ „ „ Płasz.; 4·28 „ mięszany „ Zwierzyńca; 4·42 „ „ „ Krakowa (p. Zw.) — **z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy od Zwardonia i Żywca.

6·27 wieczór poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł.; 6·45 „ „ „ „ Krakowa — **z Wieliczki**, ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Kalwaryi, Suchy i Wadowic.

7·24 wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst.; 7·30 „ „ „ Płasz.; 7·42 „ „ „ Krakowa — **z Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) **i Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.

8·05 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.; 8·15 „ „ „ „ Krakowa — **z Podwołoczysk**, ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła.

8·53 wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst.; 8·59 „ „ „ Płasz.; 9·08 „ „ „ Zwierzyńca; 9·25 „ „ „ Krakowa (p. Zw.) — **z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.

9·28 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.; 9·35 „ „ „ „ Krakowa — **z Podwołoczysk**, ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Stanisławowa i Stryja.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt. a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porebskiego i Zimlera.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.